

NEKROLOGI – NÉCROLOGIE

Rocznik Słowistyczny, t. LXIII, 2014
ISSN 0080-3588**Prof. dr hab. Roman Laskowski**
(1936–2014)

Odszedł człowiek, któremu polska, i nie tylko polska, nauka o języku zawdzięcza wyjątkowo wiele, człowiek jasnej myśli, wielkiej naukowej intuicji, kreatywny, odpowiedzialny za słowo.

Nie jestem bohemistą, nie umiem ocenić Jego prac specjalistycznych z tego zakresu, nie wątpię, że zrobią to inni. Nie śledziłam też niestety z bliska Jego aktywności naukowej ostatnich trzydziestu – jakże ważnych – lat, spędziłam te lata za granicą.

Mogę natomiast opisać lata moje współpracy z profesorem Romanem Laskowskim w Instytucie Języka Polskiego PAN, lata pracy nad tzw. „żółtą gramatyką”, tj. nad nową gramatyką akademicką języka polskiego. Nasza bliska współpraca trwała ponad 10 lat, od chwili, kiedy weszłam do IJP PAN z zadaniem zorganizowania zespołu autorskiego przyszłej gramatyki. Roman koordynował w tym

zespołe pracę morfologów i był merytorycznie odpowiedzialny za morfologiczny składnik systemu gramatycznego. Ja koordynowałam pracę syntaktyków, za którą merytorycznie odpowiadał Staszek Karolak. Zważywszy, że ja – ówczesny kierownik Zakładu Współczesnego Języka Polskiego IJP PAN – mieszkałam w Warszawie, praktycznie cała administracyjna strona pracy nad gramatyką spadła na barki Romka. A była to praca niemała. Członkowie zespołu rekrutowali się z Krakowa, Katowic, Torunia, Warszawy, Olsztyna... Wszyscy byli obciążeni pracą dydaktyczną i indywidualną pracą naukową, należeli do czołówki polskich językoznawców, mieli niebagatelne temperamenty i różne tempo pracy. Trzeba było całe to towarzystwo pacyfikować, uzgadniać terminy, wyciszyć konflikty, dbać o bazę materialną całej imprezy. Romek to wszystko wykonywał bezszelestnie i ku ogólnemu zadowoleniu był dla nas wszystkich bezwzględny autorytetem w sprawach organizacyjnych. Jego inicjatywie i kontaktom zawdzięczaliśmy również bardzo dla nas cenne regularne spotkania dyskusyjne z podobnymi do naszego zespołami czeskim i szwedzkim.

Ja, która wówczas stosunkowo świeżo „weszłam do gramatyki”, porzucając problematykę fonologiczną i prozodyczną, permanentnie się uczyłam i od Romka, i od Staszka. I starałam się z kolei uśmierzać merytoryczne „wojny” między nimi dwoma. Wszyscy byliśmy świadomi, że wiele przyjętych przez nas rozwiązań to kompromisy, które w perspektywie domagają się dalszej pracy i uzgodnień. Romkowi udało się przygotować dwa kolejne, rozszerzone i poprawione wydania morfologicznego segmentu *Gramatyki*. Nam – syntaktykom – niestety to się nie udało.

Ku swojej radości w kolejnych wydaniach – a śledziłam te wydania już z zagranicy – znajdowałam nowe ujęcia w punktach, w których szybki rozwój teorii języka i refleksja autorska domagały się zmian i uzupełnień.

Muszę przyznać, a wiele gramatyk słowiańskich i niesłowiańskich miałam w ręku, że w żadnej z nich nie znalazłam równie twórczego i spójnego wykładu na temat informacji przekazywanej przez morfologiczne kategorie werbalne i mechanizmów formalnego przekazu tej informacji, jak w ostatnim wydaniu polskiej *Morfologii* w autorskiej partii Romka.

Od lat zajmuję się językiem (myślę o języku macedońskim), w którym trudno oddzielić morfologię od składni i wielokrotnie przyszło mi stwierdzić, że siatka pojęciowa i interpretacja tej siatki w tekstach Romana skutecznie pomaga przeprowadzić tę delikatną granicę lub uzasadnić jej brak. Nieraz też moje pospiesznie szkicowane, nie do końca przemyślane teksty spotykały się z Jego koleżeńską krytyką i niemal zawsze byłam zmuszona uznać słuszność tej krytyki.

Miałam możliwość śledzić wkład Romana w pracę Rady Naukowej Instytutu, Jego morderczą ironię w ocenie niektórych indywidualnych projektów naukowych, ironię, która przynosiła lepsze wyniki, niż chłodna, obiektywna krytyka. Podziwiałam też, jak umiał młodym kolegom w swoim otoczeniu zasugerować

odpowiednią problematykę prac magisterskich i doktorskich, poszerzającą zarówno wiedzę i umiejętności młodych autorów, jak też uzupełniającą naszą ogólną wiedzę w danym zakresie. Umiał przekazać widoczne w Jego wszystkich pracach podejście, zgodnie z którym, pisząc o najdrobniejszym, marginalnym zjawisku, musimy przede wszystkim być świadomi jego miejsca i roli w całokształcie systemu języka.

W dorobku naukowym Romana Laskowskiego uderza bogactwo i różnorodność tematyki. Jednak niewątpliwie na pierwszy plan wysuwa się teoria morfologii, przede wszystkim werbalnej, i jej udział w ewolucji języka. To on nadał aktualny kształt polskiej siatce pojęciowej i terminologicznej w tej dziedzinie. Ogromna większość Jego artykułów stawia i rozwiązuje problemy teoretyczne, mało jest przyczynków wyłącznie materiałowych. Nie przypadkiem prof. Kuryłowicz naszemu Zakładowi, na ręce Romana, powierzył ważną część swojej biblioteki. Był bowiem świadom, że wybrał miejsce, w którym jego książki znajdą czytelników.

Jako teoretyk języka, przede wszystkim jego struktury morfologicznej, uczestniczył Laskowski w szeregu wydawnictw o charakterze encyklopedycznym, m.in. w *Encyklopedii wiedzy o języku polskim* (we wszystkich czterech wydaniach), a także w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* (we wszystkich trzech wydaniach). Był też inicjatorem i (do zeszytu 7.) redaktorem naczelnym rocznika „Studies in Polish Linguistics”, bardzo dobrze przyjętego w międzynarodowym środowisku slawistycznym. Był redaktorem i/lub członkiem redakcji wielu tomów zbiorowych i serii poświęconych problematyce gramatycznej.

Jako bohemista debiutował dwutomową monografią poświęconą derywacji rzeczowników w dialektach laskich. O ile mi wiadomo, ta debiutancka monografia sprzed pół wieku do dziś służy za wzór podobnych opracowań.

Znajdujemy w Jego bibliografii szereg nowatorskich prac poświęconych problematyce staropolskiej, szczególnie staropolszczyźnie kresowej.

Szereg studiów poświęcił językowemu problemom polskiej diaspory w Szwecji, a także językowi Polaków deportowanych do Kazachstanu, otwierając przy tym – jako jeden z pierwszych i nielicznych – szereg problemów teoretycznych. Studia te, obok ważnego aspektu socjolingwistycznego – polityki językowej państwa w stosunku do diaspory, co zważywszy rozmiary polskiej diaspory jest problemem szczególnie aktualnym – stawiają w nowy sposób problem tzw. zmian kontaktowych, motywacji takich zmian i ich wpływu na kierunek i tempo ewolucji języka.

Publikując wiele za granicą, w Niemczech, w Szwecji, w Rosji, szerzył w tamtejszych środowiskach naukowych znajomość osiągnięć lingwistyki polskiej.

Ważnym i pilnym zadaniem polskiej lingwistyki jest przygotowanie i wydanie obszernego, dobrze obmyślnego wyboru prac Romana Laskowskiego, ze szczególnym uwzględnieniem Jego prac teoretycznych z zakresu morfologii.

6

PROF. DR HAB. ROMAN ŁASKOWSKI (1936–2014)

Nie jest moim zadaniem pisać tutaj o aktywności politycznej Romana. Nie sposób jednak nie wspomnieć, że żegnamy człowieka, któremu wiele zawdzięcza nie tylko polska nauka, ale i odrodzone państwo polskie.

Zuzanna Topolińska